



## krótko

### Caritas Gruzji

Ofiary konfliktu zbrojnego w Gruzji wciąż potrzebują żywności, artykułów higienicznych, ubrań i pomocy psychologów. Można wesprzeć ten cel, wpłacając datki na konto: Caritas Archidiecezji Wrocławskiej, ul. Katedralna 7, 50-328 Wrocław, Bank PKO BP S.A. IV O/Wrocław, 24 1020 5242 0000 2102 0019 7863, z dopiskiem: Gruzja.

### Powrót relikwii

Po wakacjach do parafii archidiecezji wrocławskiej wracają relikwie św. Joanny Beretty Molli. Peregrynacja rozpoczyna się 23 sierpnia w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Malczyszach.

## Uroczystość Wniebowzięcia NMP w kościele garnizonowym

# Niebieska Gospodyni i żołnierze

Konflikt w Gruzji przypomina walkę Dawida z Goliatem. Pamiętamy, że **ostatecznie zwyciężył Dawid** – zauważył abp Marian Gołębiowski 15 sierpnia podczas Mszy św. w bazylice pw. św. Elżbiety.



AGATA COMBIK

Wojskowe mundury to jeden z symboli sierpniowej uroczystości

Przywołując 88. rocznicę Cudu nad Wisłą i przypadające w tym dniu święto Wojska Polskiego, arcybiskup zachęcał do wiary w zwycięstwo dobra nad złem. Wezwał do modlitwy w intencji żołnierzy i wspomniął tych, którzy złożyli ofiarę z życia – także w czasie współczesnych misji pokojowych.

– Dzisiaj Maryja ukazuje kierunek naszego ziemskiego bytowania, niebo. Jednocześnie ukazuje wartość ludzkiego ciała, które ma

uczestniczyć w chwale zmartwychwstałego Chrystusa – tłumaczył wymowę uroczystości Wniebowzięcia NMP.

Przypomniał, że szacunek dla ludzkiego ciała wymaga między innymi zachowania ostrożności na drogach i należytej troski o ich stan. Wskazał na Maryję jako „Matkę Boską Zielną, Niebieską Gospodynię naszych zbiorów”, a na koniec

Mszy św. poświęcił przyniesione przez wiernych kwiaty i ziola.

Wśród wrocławian, przedstawicieli władz, wojska i kombatanów zabrakło tym razem Orkiestry Reprezentacyjnej Śląskiego Okręgu Wojskowego. Jej członkowie nie wrócili jeszcze do kraju po zajęciu I miejsca na Międzynarodowym Festiwalu Orkiestr Wojskowych w Kanadzie.

**Agata CombiK**

## Modlitwa oraz wieńce, chleby i zabawy



JOLANTA SĄSIADK

SULISTROWICE, 15.08.2008. Tradycyjne dożynkowe wieńce z wiosek sulistrowickiej parafii

Uroczyste Msze św. dożynkowe odbyły się w kościołach Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sulistrowicach i Szczepanowie. Abp Marian Gołębiowski 17 sierpnia przewodniczył Eucharystii w Szczepanowie, a następnie wziął udział w gminnym Święcie Plonów. W programie był korowód i obrzędy dożynkowe, koncerty, konkursy i zabawa. Nagrodę burmistrza Środy Śląskiej otrzymały najpiękniejszy wieniec i chleb dożynkowy. Mszę św. z okazji parafialnego Święta Plonów, 15 sierpnia w Sulistrowicach odprawił biskup senior Józef Pazdur. W homilii ks. Marian Biskup, dyrektor wydziału duszpasterskiego kurii, mówił o ziemi rodzącej z dobroci i woli Boga, o szacunku do chleba i do tych, którzy go współtworzą. Podkreślił ciężką pracę polskiego rolnika i jego miłość do ziemi.

**Jolanta Sąsiadek**

## Dla Gruzji – z serca i z uśmiechem

**WROCŁAW.** Przechodnie na wrocławskim rynku mieli okazję wesprzeć finansowo dotkniętą wojną mieszkańców Gruzji podczas Festynu Starego Miasta, zorganizowanego 17 sierpnia przez Radę Osiedla Stare Miasto, Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolечnictwa oraz Polski Czerwony Krzyż. Wolontariusze PCK, krążący po rynku z puszkami, mieli pełne ręce roboty. Na brak zajęcia nie narzekał także personel polowej stacji, w której można było oddawać krew. Uczestnicy festynu składali dary serca, ale także m.in. znakowali swoje rowery, podziwiali występy zespołów muzycznych i pokazy sportowe. Jedną z największych atrakcji okazał się spektakl Teatru na Bruku.

ac



Monika, wolontariuszka PCK, podczas akcji na rynku

## Zainteresuj się!

**WROCŁAW.** Akcja „Kubek zimnej wody” zorganizowana przez Młodzieżowe Centrum Informacji i Rozwoju wraz z Wrocławskim Centrum Seniora ma na celu zwrócenie uwagi młodych na to, czy starsze osoby z ich otoczenia mają co pić w upalne dni. 13 sierpnia młodzi z Centrum promowali akcję na wrocławskim rynku, rozdając spragnionym przechodniom wodę. Inicjatywa nie ma się ograniczać do ulotek, plakatów i przypominania młodszym o starszych, ale ma inspirować i zachęcać innych do działania.

Anna M. Grzelak

## Dożynkowy kołacz, grill i pląsy



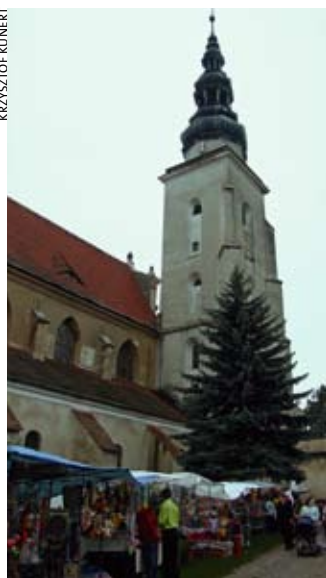
JOLANTA SĄSIADK

**BĘDKOWICE, SULISTROWICE.** Maria Chyłek ze Strzegomian i Krzysztof Czyżyk z Będkovic obtańczyli wieniec ustawiony na parkiecie przed plenerową sceną zajazdu w Będkovicach, gdzie odbywał się dożynkowy festyn. Wspólny taniec starostów parafialnego święta plonów to nie jedyna tradycja towarzysząca corocznej uroczystości dziękczynienia za urodzaj i plody rolne. Jak w piosence „Plon, nie siemy plon w gospodarza dom”, tak podczas dożynkowego festynu w Będkovicach starostowie i przedstawiciele pozostałych wiosek przynieśli chleb, kołacze oraz kosze warzyw i owoców. Wręczyli je ks. Ryszardowi Staszakowi, gospodarzowi dożynek i parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sulistrowicach, burmistrzowi Sobótki Zenonowi Gali oraz towarzyszącym im reprezentantom Kościoła i władz.

– Dzielcie ten chleb sprawiedliwie – powiedziała starościana, a w odpowiedzi burmistrz, ucałowałszy bochen, podkreślił, że chleb to najdosłowniejszy pokarm i tym, dzięki którym go mamy, należy się wdzięczność. Włodarze podzielili się kołaczami z tegorocznych zbiorów z wszystkimi uczestnikami festynu. Przy występach zespołów ludowych „Kostomłocianie”, „Tajdany” (na zdjęciu) i „Strzegomianki” oraz wesołych przyspiewkach intonowanych nie tylko przez kapele odbyła się agapa, podczas której raczono się chlebem, ale także mięsem i rybami z grilla. – Takie spotkania integrują naszą wspólnotę i zachęcają wszystkich do jeszcze lepszej współpracy na użytek ludziom i chwale Bożą – powiedział nam ks. R. Staszak. Festyn poprzedziła Msza św. odprawiona w kościele parafialnym.

Jolanta Sąsiadek

## Baloniki, kwiaty i sen Matki



KRZYSZTOF KUINERT

**HENRYKÓW.** Święto patronalne w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Henrykowie w piątek 15 sierpnia zgromadziło wielu gości oraz mieszkańców wspólnoty, wśród nich młodzież ze sztandarami i dziewczynki sypiące kwiatki. Sumie odpustowej przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz. Uczestnicy porannych Eucharystii i Sumy radośnie obchodzili uroczystość Matki, która usnęła i przeszła do nieba. Po Mszy św. mogli poświęcić przyniesione do kościoła kwiaty i zioła. Najmłodszych najbardziej cieszył barwny szpaler straganów (na zdjęciu) z balonikami, kwiatkami i innymi odpustowymi pamiątkami.

js

## Bach i kapliczki

**ŁOZINA.** Trwa cykl Koncertów Ziemi Wrocławskiej. Tym razem miłośnicy muzyki klasycznej odwiedzili kościół pw. MB Bolesnej w podwrocławskiej Łozinie. 17 sierpnia przy łaskami słynącym obrazie Matki Bożej Elżbieta Dawidowicz (skrzypce) i Marek Stawicki (organy) zaprezentowali m.in. utwory Nicolausa Bruhnsa i Jana Sebastiana Bacha. Koncerty Ziemi Wrocławskiej organizowane są przez fundację Opus Organi, która zabiega o odbudowę słynnych organów Michaela Englera z wrocławskiej bazyliki pw. św. Elżbiety, zniszczonych w 1976 r. przez pożar. W tym roku koncertom towarzyszy akcja wspierania lokalnej twórczości. W jej ramach w Łozinie można było obejrzeć wystawę prac Zygmunta Jędrzycki pt. „Piękno niedostrzegane”. Artysta (zm. w 2003 r. w Długołęce) jest twórcą ponad 150 rzeźb w drewnie, głównie kapliczek z postacią Chrystusa Frasobliwego (na zdjęciu). Do rozkwitu talentu Z. Jędrzycki przyczyniła się żona, rodowita góralka. To ona namówiła męża, by po doznanej wylewie krwi do mózgu rozpoczął terapię poprzez rzemiosło artystyczne.

ac



AGATA COMBIK

**GOŚĆ WROCŁAWSKI**  
wroclaw@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,  
ul. Trzebnicka 11/4  
TELEFON/FAKS 071 322 30 72, 071 322 37 09,  
071 327 11 47  
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Jerie – dyrektor  
oddziału, Agata CombiK, Jolanta Sąsiadek

Wdzięczni za błogosławieństwo trzeźwości mogą pomóc odnaleźć je alkoholikowi

# Szczęście za pokutę...

Dlaczego mam nie pić? Nie mam z tym problemu! Nie potrzebuję trzeźwego sierpnia!!! Na pewno? A może bardzo potrzebuję, by **zrozumieć, że abstynencja to dla kogoś kwestia życia lub śmierci...**

**M**ija miesiąc, na którego początku od lat Kościół zachęca do trzeźwości, do powstrzymania się od picia alkoholu. Wielu z nas nie pojmuje tej idei i czasem nawet gorliwi katolicy buntują się przeciwko niej. A jeśli taka próba zaparcia się samego siebie jest jedyną szansą, by zrozumieć cierpiącego, pomóc jemu i sobie...

## Bezradność

– Całe życie drepczę za Jezusem, idę drogą przykazań i tak wychowuję swoje dzieci, a gdy jedno z nich, skrzywdzone i zagubione, znalazło się w potrzasku, nie potrafiłam mu pomóc – Teresa ociera niesforne łzy, które mimo woli płyną z oczu, choć obiecała sobie, że się nie rozklei. – Sama nie mogłam sobie poradzić, bo byłam pewna siebie, zadufana w sobie, pyszna. Terapia rodzinna mi nie wystarczyła, bo nie obejmowała mojej relacji z Bogiem. Prawdziwe wsparcie, siłę i nadzieję znalazłam wśród ludzi, którzy przyjęli mnie serdecznie, okazali zrozumienie, o nic nie pytali, nie krytykowali i nie mówili, co mam robić, a czego mi nie wolno. Słuchali mnie cierpliwie, ze zrozumieniem mojego bólu, dzielili się swoim doświadczeniem i dodawali otuchy. Przytulali mnie, gdy tego potrzebowałam, chwalili za ładny wygląd i nie odwracali się od mojego cierpienia.

Opowiadając swoją historię, Teresa wielokrotnie podkreśla, że wobec alkoholu człowiek jest całkowicie bezsilny. Uderza on bowiem we wszystkie ludzkie sfery: w ciało, psychikę i ducha. Degraduje całą osobę i nie porzasta na tym. Niszczy też jej bliskich. Alkoholizm małżonka, rodzica, dziecka czy rodzeństwa zaburza nasze poczucie własnej wartości, rodzi poczucie winy, przysłania cały świat. – Dziś



JOLANTA SĄSIADK

„Piciorys” alkoholika jest nierozłączny z „mękorysiem” jego bliskich

jednak błogosławię chorobę mojego dziecka – z naciskiem mówi Teresa – bo dzięki niej trafiłam na program, który naprawia mnie samą i uczy miłości.

## Błogosławiona wina

– Upadłam jak długa, zaryłam nosem w błoto, ale znalazłam się wśród ludzi, którzy uświadomili mi, że nie wpadłam w bagno, które wciąga bez ratunku, ale jestem na drodze, z której mogę wstać, umyć się i iść dalej... Teresa zrozumiała i przyznała, że człowiek jest bezsilny wobec alkoholu, a będąc pod jego wpływem nie może kierować swoim życiem. Jednocześnie uwierzyła, że tylko Siła Wyższa od naszej własnej może przywrócić równowagę ducha i umysłu. Postanowiła powierzyć swoją wolę i życie opiece Boga i przeprowadziła szczerą, odważny rachunek sumienia. Udało jej się to dopiero, gdy trafiła do Grupy Rodzinnej Al-Anon. To w niej poznała 12 stopni i 12 tradycji, które pomagają jej zrozumieć chorobę córki, postrzegać ją jako błogosławioną winę i stawać się lepszą. Przyznała

się do błędów przed Bogiem, sobą i innymi ludźmi, powierzyła Mu swoje wady i słabości, prosząc, by pomógł jej pokonać, zrobiła listę skrzywdzonych przez siebie osób, postanawiając naprawić popełnione wobec nich błędy. Modli się o poznanie woli Boga i jej spełnianie, dziękując Mu za duchowe przebudzenie. Podkreśla też, że w grupach Al-Anon, działających w różnych miastach diecezji, nikt nie pyta o naszą wiarę, wyznawaną religię, światopogląd. Wszyscy trafiają tam na otwarte ramiona. Nie ma list, adresów, składek, za to można liczyć na dyskrecję, lojalność i wolność.

– Cierpiałam z powodu alkoholizmu bliskiej osoby – wyznaje Teresa. – Nie pamiętałam o sobie, utraciłam radość i chęć życia, a jednocześnie stałam się nieznosna dla moich najbliższych. W grupie Al-Anon zaczęłam odbudowywać swoją tożsamość, kobiecość, odzyskiwać równowagę... A zaczęło się od spowiedzi, podczas której usłyszałam: „Za pokutę zadaję ci być przez 24 godziny szczęśliwą!”.

**Jolanta Sąsiadek**

## Wrocławskie grupy Al-Anon

### PONIEDZIAŁEK:

„Iskierka” – salka o. Bezymya, parafia św. Klemensa Dworzaka, al. Pracy 26, II p., godz. 17.00.

### WTOREK: „Jutrzenka”

– Klub Abstynenta „Starówka”, pl. św. Macieja 5, I p., godz. 16.30; „Westalki” – salka kościoła św. Ignacego Loyoli, ul. Stysia 16, godz. 17.00; „Przemiana” – Poradnia Terapii Uzależnień i Współuzależnień, ul. Podwale 13, sala 19, godz. 17.15.

### CZWARTEK: „Ikar” –

salka kościoła św. Maksymiliana M. Kolbego, ul. Horbaczewskiego, godz. 17.00.

### PIĄTEK:

„Izis” – PTUiW, ul. Podwale 13, sala 9, godz. 16.00; „Judyta” – Przychodnia rejonowa NFZ, ul. Pabianicka 25, pokój 204, godz. 17.00; „Effatha” – salka kościoła św. Ignacego, ul. Stysia 16, II p., godz. 18.00.

**SOBOTA: „Nadzieja”** – salka kościoła św. Maksymiliana, ul. Horbaczewskiego 20, godz. 17.00.

### NIEDZIELA:

„Miriam” – salka kościoła Ducha Świętego, ul. Bardzka, wejście obok dzwonnicy, godz. 17.00.

Informacje o Grupach Rodzinnych Al-Anon można uzyskać: w Punkcie Informacyjnym Al-Anon, KA „Starówka”, pl. św. Macieja 5, I p., tel. 071 322 61 91, środa 17.00 – 19.00; w Telefonie Informacyjnym AA i Grup Rodzinnych Al-Anon – 071 321 21 24, poniedziałek – piątek, 18.00–20.00; na stronie [www.al-anon.org.pl](http://www.al-anon.org.pl).

Bałkańska wyprawa wrocławskich studentów – Albania

# Po drugiej stronie gór

Rok temu zjeździli kraj z północy na południe, w kierunku Grecji. W tym zdecydowali się wyruszyć w albańskie góry, aby starymi ścieżkami pasterzy **dotrzeć do miejscowości przez pół roku odciętej od świata.**

Wioska Theth znajduje się zaledwie 60 km od Szkodry, największego miasta Albanii przy granicy z Czarnogórą. Jednak jeśli spróbować przejechać tę drogę samochodem, potrwa to około 4–5 godzin. Asfalt szybko się kończy, podobnie jak następująca po nim kamienista, ubita droga. Zamienia się ona w żwir usypany na skraju przepaści. Jeżdżą tam głównie dżipy i furgony z wysokim zawieszaniem. Kierowcy, mimo wprawy, nie przekraczają tam prędkości kilkunastu kilometrów na godzinę – nierzadko nie przekraczają nawet 10 km/h...

## Przekłete pastwiska

Droga ta dostępna jest zresztą tylko latem. Od późnej jesieni do wiosny, jeśli ktoś zdecydował się zostać w wiosce, może wydostać się z niej tylko na piechotę. Łatwiej bowiem przejść osnieżoną starą pasterską trasą niż zasypaną równo z poboczem szutrową drogą. – Kiedyś mieszkało tu 200 rodzin – opowiada o. Włodzimierz Mamala, polski franciszkanin, od ponad 10 lat pracujący w Albanii – dziś w lecie przyjeżdża tu około 50 z nich. – Jego

słowa potwierdzają ruiny domów i budynków publicznych. Od lat 90. górale stopniowo schodzili do miast, gdy praca na halach przestała się opłacać. Dzisiaj zostało ich tu niewiele, jednak w górach wciąż jeszcze można spotkać stada owiec pilnowanych przez pasterzy.

To Góry Przekłete, które swoją nazwę wzięły od „Przeklętych Bieżek” (pastwisk). Ojciec Włodzimierz genezę nazwy wywodzi od bitew toczonych między pasterzami o kawałki nieurodzajnych hal, na których mogliby wypasać swoje trzody. W górskich rejonach Albanii nadal obowiązuje prawo krwawej zemsty – gdyby więc zginął któryś z pasterzy, członek jego rodziny musiałby zabić mordercę. I tak w kółko. „Przekłete Bieżki” wypily sporo krwi. Dzisiaj jednak rodziny już nie walczą o nie, a stadom spokojnie wystarcza tyle trawy, ile jest.

## Gościnni katolicy

Niektóre z dróg, którymi franciszkanin prowadzi wrocławskich studentów, są już zapomniane, a o ich istnieniu przypominają kopce kamieni, wysypanych kilkadziesiąt



**Kamienny kościółek w Theth, odnowiony przed dwoma laty**

lat temu dla oznaczenia szlaku. Gdy schodzimy przełęczą do położonej w dolinie wioski, widok przypomina wnętrze zielonego, rozświetlonego słońcem krateru, którego każda górską ścianą strzela wysoko w niebo. Trochę jak opustoszałe polskie Tatry, o tyle dziksze, że pozbawione schronisk i szlaków, i wyższe o jakieś 200 metrów. To rdzennie katolickie rejony Albanii. W centrum rozciągniętej na odległość kilku kilometrów wioski znajdują się szkoła i kamienny kościół, do którego dojeżdżają włoscy kapucyni.

Mieszkańcy wioski są bardzo gościnni i rozmowni. Obcy język przybyszów nie jest dla nich barierą. Gdy słyszą, że przechodzący turyści są z Polski, od razu próbują mówić... po rosyjsku. Język angielski natomiast znają już uczniowie pierwszych klas szkół podstawowych. Pomagają rodzicom tłumaczyć rozmowy.

Po pięciu dniach w górach, spaniu w domach i na wysokich pastwiskach studenci z Wrocławia przez Szkodrę i Dubrownik wracają do kraju. Z Czarnogóry do Chorwacji przewozi ich Serb, który, gdy tylko dowiaduje się, gdzie byli wcześniej, zastrzega: – Nie chcę słyszeć słowa o Albanii! Oni zabrali nam Kosowo, ale ono jeszcze wróci do Serbii... Za 50, 100 lat, może po wojnie, ale wróci... Rosjanie, Serbowie i Polacy – dodaje po chwili – to bratnie narody, powinni trzymać się razem.

Studenci nie dyskutują, chcąc sprawnie dojechać do celu. Sami jednak mówią, że do Albanii jeszcze kiedyś wrócą. Może za rok?

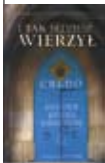
**Radek Michalski**



**Codzienne życie mieszkańców Theth upływa w dużej mierze na opiece nad zwierzętami.**

NA ZDJĘCIU PO PRAWIEJ: studenci z Polski wracają z górskiej wyprawy

## KKK 35

Bardziej Sędzią  
czy Obrońcą?

Po śmierci jest sąd. Na nim każdy z nas zda Bogu sprawę ze swego wódarstwa, ze swoich czynów tych dobrych, ale i tych złych.

Jednakże musimy wiedzieć, że Bóg nie pragnie potępić człowieka. Bo czy Bóg, który z miłości go stworzył, który zesłał swojego Syna, aby nas zbawił, chciałby nas potępić?

Czy też i Syn, który dla nas umarł i zmartwychwstał, chciałby nas potępić? Czy może i Duch Święty, który człowieka uświęca i nieustannie obdarza swoimi darami – mógłby skazać na potępienie człowieka? Nie! Ale Bóg, mimo swojego nieograniczonego miłosierdzia, szanuje wolność każdego człowieka. Dlatego ja osądzę sam siebie. I tak jak na to zasłużyłem stanę przed Bogiem. (...) Jezus Chrystus objawi się w całej swojej krasie tym wszystkim, którzy Go odrzucili. Ukáže się tym, którzy Go prześladowali oraz tym, którzy nie chcieli Go poznać. Ukáže się tym, którzy kochali Go czynami i tę miłość ku Jezusowi potrafili przelać na miłość do bliźniego.

Ks. Krzysztof Jacek Kanton

## zaproszenia

## Wędrująca wystawa

Niezwykła ekspozycja jeździ pociągiem po Dolnym Śląsku. **Do 27 sierpnia można ją zwiedzać na wrocławskim Dworcu Głównym** od 10.00 do 13.00 i od 14.30 do 19.00. Wagony podobne do tych, które od 1945 r. jechały na peronie 5. W jednym z nich pracownicy Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” zbierają wspomnienia i pamiątki z tamtych lat.

## XXXVIII Wrocławskie Dni Duszpasterskie (27–29 sierpnia)

## Pawłowe drogowskazy

W Roku Świętego Pawła Wrocławskie Dni Duszpasterskie, organizowane już 38. raz przez Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, odbędą się pod hasłem: **„Przeznaczeni do głoszenia Ewangelii”**.

Rozpoczną się w środę 27 sierpnia o godz. 9.00 Mszą św. odprawioną w katedrze wrocławskiej pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębiowskiego. Homilię wygłosi bp Stefan Cichy z Legnicy. Obrady w auli PWT rozpocznie rektor tej uczelni ks. prof. dr hab. Waldemar Irek, a o 11.00 abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański, zaprezentuje program duszpasterski na rok 2008/2009 zatytułowany „Otoczmy troską życie”. W programie tego dnia także wykłady: ks. prof. dr hab. Mariusza Rosika „Kłopoty z nawróceniem św. Pawła” i ks. prof. dr hab. Bogdana Ferdka „Teologia łaski Apostoła z łaski – pastoralne implikacje charytologii św. Pawła Apostoła”. O godz. 16.30 rozpoczyna się konwersatoria na tematy: „Towarzyszenie powołanym”, „Powołanie kobiety w Kościele”, „Chrześcijanin a władza i pieniądze”, „Głosić Chrystusa czy o Chrystusie?”, „Celebrycje liturgiczne w Roku Świętego Pawła”. Poprowadzą je



Wrocławskie Dni Duszpasterskie rokrocznie gromadzą coraz więcej zainteresowanych

ks. dr Adam Łuźniak, ks. dr Adam Lasek, dr Waław Szetelnicki, ks. Jacek Wawrzyniak SDS, ks. Paweł Cembrowicz. Wieczorną konferencję „Paweł z Tarsu – pielgrzym”, o 19.00 w katedrze, wygłosi ks. dr Sławomir Stasiak, a o 20.00 w auli PWT zostanie wyświetlony film o pielgrzymce Jana Pawła II do Wrocławia „Pielgrzym”.

Na czwartkowe przedpołudnie 28 sierpnia od godz. 9.00 zaplanowano wykłady: biskupa św. Ignacego Deca „Św. Paweł a współczesna koncepcja człowieka”, ks. prof. Waldemara Irka „Św. Paweł głosicielem Słowa – paradygmat duszpasterski”, ks. prof. dr hab. Ireneusza Mroczkowskiego „Życie w Chrystusie – etyka Pawłowa” i o. prof. Zbigniewa Sucheckiego OFM „Posłani do pogan”. Konwersatoria od 16.30 na tematy: „Wspólnoty wiary”, „Czytać, medytować, żyć Biblią”, „Kościoł publiczny”, „Lider w Kościele” i „Szlakiem św. Pawła – turystyka biblijna” poprowadzą ks. dr Andrzej Tomko, o. dr

Marian Arndt OFM, ks. Mirosław Maliński i dr Maciej Pichlak, ks. dr Andrzej Jerie, ks. dr Jan Klinkowski. Wieczorną konferencję „Paweł z Tarsu – misjonarz” wygłosi w katedrze ks. dr Sławomir Stasiak. O 20.00 organizatorzy zapraszają do auli PWT na recital Jana Pietrzaka „Aby Polska była Polską”.

Ostatni dzień WDD rozpocznie o godz. 7.30 Msza św. celebrowana przez bp. Edwarda Janiaka w kościele akademickim św. Piotra i Pawła. Wykłady prawosławnego abp. prof. dr hab. Jeremiasza Anchimiuka „Święty wszystkich chrześcijan” i bp. prof. dr hab. Andrzeja Siemienińskiego „Przemija postać tego świata (1 Kor 7:31) – teologia św. Pawła a teologia współczesna” oraz sprawozdania z konwersatoriów zakończą obrady. Podsumuje je ks. dr Marian Biskup, wikariusz biskupi ds. duszpasterstwa, a uczestnikom pobłogosławi metropolita wrocławski.

Więcej informacji na stronie: [www.pwt.wroc.pl](http://www.pwt.wroc.pl) **js**

Biuro Podróży  
PANORAMA

ul. Piłsudskiego 38/4  
50-032 Wrocław, 071 343 44 41

- Fatima–Lourdes 6–20 X
- Rzym 13–19 X
- Ziemia Święta 4–18 X

## WYNAJEM AUTOKARÓW

■ R E K L A M A ■

**GOLD TOUR**  
Biuro Turystyki Rodzinnej

077 436 38 41

goldtour.eu

GOLD TOUR  
ul. Bolegowa 12A  
40-200 Pruszków

## PIELGRZYMKA

do relikwii św. Ojca Pio i grobu Jana Pawła II

W programie wizyta w San Giovanni Rotondo i Watykanie, a także udział w audiencji generalnej u ojca świętego Benedykta XVI oraz zwiedzanie zabytków starożytnego Rzymu.

**Termin:** 19 - 26 X 2009  
**Cena:** 665 zł + 200 EUR

**REKOLEKCJE.** Decyzja poważna. Niełatwo się zdobyć, niełatwo. Długo kombinujesz, jak to zrobić. Wybierasz miejsce, dzień. Ona czeka; nawet gdy nie mówi, czujesz to. **A przecież to nie bułka z masłem, lecz poważna decyzja.** Staje się jeszcze poważniejsza, gdy na miejsce i czas zaręczyn wybierasz rekolekcje.

tekst

**ŁUKASZ ŁASKAWIEC**

współpracownik GN

**O**d ponad dwudziestu lat kolejne pokolenia studentów duszpasterstwa akademickiego „Maciejówka” przyjeżdżają do Piwnicznej – malowniczo położonej u stóp hali Niemcovej w Beskidach. I choć cel jest jeden dla wszystkich: przeżyć rekolekcje, to na każdym, kto przyjeżdża, Piwniczna odciska inne piętno. Dla niektórych staje się tak ważna, że wybierają ją jako miejsce swoich zaręczyn. Ale czy o miejsce tylko chodzi?

### Stryszek i Niemcowa

Zaczął Grzesiu, zabierając Anię na stryszek nad kuchnią. A już następnego dnia Krzysiu na Niemcovej ukłęknął przed Malwiną. Schodząc ze stryszku i z hali, dziewczyny nosiły już na swych palcach małe oznaki miłości. A chłopakom serca zaczynały bić nieco spokojniej. Zgodziła się! Mam narzeczoną!

Zaręczyć się, zaręczyć komuś, że chce się mu oddać całego siebie na całe życie, świadomie zadeklarować się: chcę Ciebie, chcę żyć dla Ciebie, z Tobą... Wejść na drogę bezpośredniego przygotowania do małżeństwa i w ufności oddać czas narzeczeństwa Temu, który sam jest Źródłem Miłości. Poprosić przyjaciół, żeby nie tylko wspólnie cieszyli się radością, ale by przede wszystkim wspierali modlitwą. Bezczenne.

### Puzzle do ułożenia

**SZYMON, GEOGRAFIA:** – Dla mnie Piwniczna to początek. Przyjechałem z chaosem w głowie. Wiele wydarzyło się ostatnio w moim życiu. Potrzebowałem uspokojenia, uporządkowania. Przyjechałem. A w Piwnicznej pojawiło się wiele pytań. Znowu... Ale były to już pytania

# Jonasz, Bryt



GRZEGORZ WESOŁOWSKI

Wspólna modlitwa



BARTŁOMIJEJ KOT

Zaręczeni Malwina i Krzys



GRZEGORZ WESOŁOWSKI

Naręczeni Ania i Grześ

# an i poruszenia



BARTŁOMIEJ KOT

Grupa dzielenia na hali Niemcowej

fundamentalne. O mnie, o innych w moim życiu. Trudne... I był czas, dużo czasu dla siebie i Chrystusa. Choć ciągle za mało. Piwniczna się skończyła. A przede mną ogromne wyzwanie: być porządnym człowiekiem.

**NATALIA, HISTORIA:** – Cała przyroda pławiła się w mlecznej mgłę. Bóg spuścił na krajobrazy zasłonę, byśmy mogli zamiast ich piękna adorować Jego piękno. Cudownie było, kiedy na bieli mgły, jak na czystej kartce, mogliśmy zapisywać to wszystko, co z naszego wnętrza Pan przed nami odkrywał. A towarzyszyły temu dźwięki padającego deszczu.

**BARTEK, ARCHITEKTURA WNEŹRZ:** – Przyjechałem piąty raz, i choć za każdym razem jest inaczej, Piwniczna pozostaje dla mnie miejscem przyjaźni i modlitwy. To bycie w cieniu, a raczej w świetle Słowa Bożego, w świetle ikon, przyrody i prostych odruchów miłości. Stąd jak ze źródła płyną pomysły na moją świętość. Tu wszędzie sączą się źródła...

**JOANNA, ABSOLWENTKA POLONISTYKI I KULTURY ŚRÓDZIEMNOMORSKIEJ:** – Zostałam poruszona do głębi. Moje balasty życiowe są tak konkretne, że nie sposób zatrzymać ich przy sobie. Chcę wyrzucić je z mojego statku odważnie, bez smutku, że coś jest mi odbierane. Odkryłam, że jestem jak Jonasz. Nie, nie jak Jonasz, ale jestem Jonaszem, który chce Boga zatrzymać tylko dla siebie, chce, by Bóg kochał tylko jego.

**WOJTEK, STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE:** – Nie chciałem przeżyć niesamowitych chwil, które mnie diametralnie odmienną. Życiowe

rewolucje w moim przypadku nie przynoszą efektu. Jednak „Jonasz” nie pozwolił mi pozostać całkiem z boku. Spojrzałem na nowo na siebie i teraz łatwiej mi będzie żyć ze sobą. Wracam wyciszony. Wielkich zmian nie będzie. Za to będzie powolna praca i łapanie dobrego rytmu.

To tylko pięć głosów – prób zamknięcia w kilku słowach tego, co się wydarzyło podczas 10 lipcowych dni w Piwnicznej. A przecież każdy z uczestników ma swoją historię. Dla jednych był to czas odpoczynku, zatrzymania, dla innych pracy nad sobą, zmagania się, odnawiania więzi z Bogiem, spotkań z ludźmi, porządkowania siebie. Czas na układanie puzzli w sobie.

## Akcja i reakcja

To tylko kilka dni. Dla wielu wyrwanych z biegu. Prostym programem każdego z nich: konferencja, medytacje, grupki dzielenia, warsztaty, trzy razy dziennie modlitwy. Do tego milczenie i przebywanie sam ze sobą oraz z innymi – przygotowując posiłki, zbierając jagody czy grając w piłkę. I beskidzki dom na wzgórzu z walecznym i krwiożerczym psem Brytanem, kurami, krowami... oraz spinająca wszystko myśl: akcja „Jonasz”. Tylko kilka dni, kilkadziesiąt godzin. Może i niewiele. Ale też czasem wystarcza przecież jedno poruszenie, jedna myśl, jedna decyzja, która ma moc zmienić życie.

Od 23 sierpnia w Piwnicznej goszczą następni studenci z „Maciejówki”. Tym razem grupa Odnowy w Duchu Świętym przeżywa rekolekcje pod hasłem „Jezus”. Niech to trwa. Niech trwa. ■

## Ryba i robaczek



„MALINA”<sup>\*\*</sup>:

– „Jonasz” to historia niesformego, rozkapryszonego „dzieciaka” zupełnie pogubionego w swoim życiu, ale jednocześnie to idealna

księga na dziesięciodniowe rekolekcje. Krótkie opowiadanie z wartką akcją, żywymi dialogami i inteligentnym poczuciem humoru. Dalekie podróże, morze, plaża, silni marynarze, góry, słońce i zaskakująca bliskość przyrody. Czyli prawie wszystko, co dobre na wakacje. Szalona przygoda z wielką rybą i małym kąśliwym robaczkiem. Można z lotu ptaka przyglądać się Jonaszowi, który, stojąc jakby z wielkim lustrem, puszcza nam raz po raz oślepiającego „zajączka” – odbłask Bożej Miłości, a czasami ze zdumieniem odkrywamy w tym lustrze nasze własne odbicia. 48 wersów księgi zmusza nas do poszukiwania własnych odpowiedzi na kilka palących pytań:

Nasze ucieczki przed Bogiem, sobą samym, samotnością, ludźmi i życiowymi problemami, które często dla naszych bliskich stają się jak rozszalała burza. Problem naszej tożsamości. Kim jestem? Kim chcę być? I prawo innych ludzi do zadawania mi tak fundamentalnych pytań. Odmawianie modlitw a pokorne trwanie przed Panem, które prowadzi do głębokiej wewnętrznej przemiany i do gotowości podjęcia misji. Alienacja. Szukanie pozycji zewnętrznego obserwatora, a nie uczestnika wydarzeń, nawet swojego życia. Problem zaangażowania. Poszukiwanie wolności – odwaga wyzbywania się balastów życiowych, nawet jeśli wydają się one cennym ładunkiem.

Życie światem gadżetów a poszukiwanie źródeł prawdziwej radości. Jonasz ucieszył się bardzo z gadżetu – krzaczka, a miał poważne problemy z radością z powodu nawrócenia się 120 tys. ludzi. Midrasz o Jonaszu to prowokacja i – jak okazało się w Piwnicznej – niezwykle celna.

\* ks. Miroslaw Maliński, duszpasterz akademicki w DA „Maciejówka”

## Powstaje Centrum Kultury Romskiej

## Poznajmy ich

**Romani Bacht znaczy „romskie szczęście”.**

Taką nazwę nosi zespół muzyczny oraz stowarzyszenie, dzięki któremu rusza właśnie budowa Centrum Kultury Romskiej na wrocławskim Brochowie.

Centrum powstanie przy ul. 3 Maja – mówi prezes stowarzyszenia, Józef Mastej. – Znajdzie się w nim studio nagrań, dwie sale koncertowe, sala komputerowa, siłownia. Będziemy tu organizować warsztaty muzyczne i taneczne dla dzieci – oczywiście nie tylko romskich. Centrum – życzliwie wspierane przez władze miejskie – jest tworzone między innymi z myślą o integracji Polaków i Romów. Powinno ruszyć już na wiosnę.

Ideę centrum promował I Wrocławski Festiwal Romski, który odbył się 9 sierpnia przy hotelu Wodnik. Zorganizowany przez Romani Bacht i Urząd Miejski Wrocławia, zgromadził romskie rodziny, ale także wielu innych wrocławian. Tradycyjne cygańskie pieśni i tańce, poezje Papusy, wybory miss i mistera festiwalu... Atrakcji nie brakowało, ale być może cenniejsza od nich

była możliwość przyjacielskiego spotkania Polaków i Romów. Wśród tych ostatnich nie brakło osób, które przełamują istniejące stereotypy. Jak choćby Rokszana Górniak, uczennica Gimnazjum nr 8, która może poszczycić się średnią ocen 5,25, a także nagrodą literacką. – Otrzymałam ją w Warszawie, podczas zorganizowanego dla Romów konkursu – mówi. – Napisałam esej o podróży do Afryki.

– Romowie stają się coraz bardziej aktywni. Przygotowują ważne społeczne projekty, ich dzieci odnoszą sukcesy w szkołach – podkreśla Małgorzata Różycka, współautorka rządowego programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce. Józef Mastej zapowiada, że festiwal oraz romskich pikników we Wrocławiu będzie więcej. Być może także w samym centrum miasta.

**Agata Combiik**

## Festiwal w Wilkszynie

## Prosto do nieba



Uczestnicy festiwalu śpiewali i pływali

Mały Wojtek w stroju góralskiego bacy, energiczne siostry z duetu „Bama”, lśniące białymi sukniami dziewczyny z zespołu „Miriam”. Wszelkiej maści soliści, schole i duety z różnych stron kraju zgromadzili się w Wilkszynie, by tu posyłać W Niebo Głosy.

Sierpniowy festiwal pod tym hasłem odbył się w wilkszyńskiej parafii już po raz drugi, tym razem zorganizowany z jeszcze większym rozmachem. Wszystko zaczęło się od pomysłu organisty, Mariusza Kazubskiego, założyciela parafialnej scholi „Nutki Pana”. W Komitecie organizacyjnym, obok pana Mariusza i proboszcza, ks. Zbigniewa Bortnika, znaleźli się także Gosia, Marta, Jarek, Ewelina i Marcin – członkowie młodzieżowego zespołu, który działa w parafii obok dziecięcej scholi. – Już ubiegłoroczna edycja festiwalu była bardzo udana, a w tym roku jego „zasięg” jeszcze się powiększył. Przyjechali goście z różnych stron Polski, nawet z Warszawy czy z okolic Nowego Sącza. Choć jest sporo festiwali, konkursów pieśni i piosenki religijnej, widać,

że podobne inicjatywy cieszą się wciąż dużym zainteresowaniem – zauważają współorganizatorzy.

W przygotowania włączyło się wielu parafian. Także „Nutki Pana”, które na festiwalowy występ przygotowały piosenki „Dym jałowca” i „Szedłem kiedyś”. – Nasza schola liczy obecnie 11 osób. Można nas usłyszeć w czasie parafialnych Mszy św., na rozmaitych konkursach – mówią Klaudia, Dagmara i Agata, długoletnie członkinie zespołu. – Po prostu lubimy śpiewać.

Festiwalowe przesłuchania poprzedziła Msza św., której przewodniczył ks. Marian Kowalski, a zakończył występ gwiazdy wieczoru – poznańskiego zespołu „New Day”. Jury, złożone z profesjonalnych muzyków, przyznało jedenaście nagród i wyróżnień. Pierwsze miejsca zajęli: w kategorii scholi i duetów – duet „Magnus” z Czempinia, w kategorii solistów dziecięcych Joasia Batko ze Stąd, a wśród solistów młodzieżowych Magdalena Pietrzak ze Zduńskiej Woli. Grand prix otrzymała schola Deesis z Bierutowa.

**Agata Combiik**



Zespół z Włocławka podczas festiwalu we Wrocławiu